Nr. 169. Kraków, Czwartek 17 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników K. Huposyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile); — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozpaczliwy stan sprawy Gdańska.

Korespondent paryski »Kuryera Warszawskiego«, p. Kucharski, donosi pod datą 11 b. m., że przybycie Paderewskiego do Paryża było wypadkiem opatrznościowym, gdyż **sprawa Gdańska** stała niefortunnie, z powodu opozycyi Lloyda George'a chociaż zdecydowana i podpisana jeszcze nie była.

»Dnia 9 kwietnia — pisze korespondent — zjawił się p. Paderewski na konferencyi dziesięciu. Mówił przez półtorej godziny, a mówił tak (miałem relacye z innej strony, niż polska), że go wszyscy słuchali, że go słuchali ci sami, którzy nigdy nie znaleźli czasu na przeczytanie, czy wysłuchanie raportu o polskich sprawach. Mam pewne dane, że przemowa p. Paderewskiego wywarła **bardzo duże wrażenie** na pp. Lloyd George'a i Wilsonie (pp. Clemenceau i Orlando nie trzeba było przekonywać). Odegrał tu rolę on dziwny magnetyzm osobisty. Obok tego »incomparable charme personnel«, który mi podkreślono, ważną bardzo dla naszej sprawy była argumentacya p. Paderewskiego. Rozpoczął on przemowę do najwyższego trybunału zwrotem w tych mniej więcej słowach:

»Zaznaczam z góry, że nie jestem bynajmniej pełnomocnikiem Polski w tym sensie, aby mi wolno było się tutaj z panami o prawa nasze targować. Nie wolno mi starać się o te polityczne zdobycze, lub od tych praw narodu polskiego na własną rękę odstępować. Jestem przedstawicielem i sługą narodu wysoce demokratycznego, który Sejm swój wybrał na podstawie powszechnego głosowania. Jestem jedynie tylko wyrazicielem bezwzględnej woli całego narodu polskiego i do tych dążeń i aspiracyj nie poważę się wprowadzić z własnej woli najmniejszej korektywy«.

I po tym wstępie dopiero Paderewski roztoczył przed »konsylium czterech« program polski, wysuwając naturalnie na czoło naszych bezwzględnych dążeń narodowych wyłączne posiadanie ujścia Wisły, żywotnej arteryi polskiej i portu Gdańska.

Jak słyszę, **przemówienie to było tryumfem.** Sam Lloyd George przyznać był zmuszony, że należy poddać **ponownemu rozważeniu jego własne pomysły rozwiązania przyszłości polskiej.**

Nazajutrz spotkał się premier angielski z Paderewskim ponownie. Czyżby się rozpoczęło nawracanie tego wielkiego wobec polskiego narodu grzesznika?...

Dziś znów Paderewski dłużej konferował z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Balfourem. Zresztą w przeciągu tych dni pięciu, przez które już bawi w Paryżu, widział się premier nasz ze wszystkimi. Pracuje nieustannie. Konferował z pp. Clemenceau, Orlando, Wilsonem, marszałkiem Fochem, generałem Diazem i nie zaniedbał państw drugorzędnych, z któremi nas jutro historya łączyć będzie, jak na przykład przedewszystkiem z Rumunią, a zatem rozmawiał z królową Maryą i z p. Bratianu. Z chaosu tych rozmów i konferencyj, jakie ostatecznie wyłania się wrażenie?

Zapytałem się o to samego premiera. Odpowiedział mi:

»Wrażenie wynoszę **raczej dobre.** Ale niech pan podkreśli przedewszystkiem, **że nic jeszcze nie jest zadecydowane.** Z tego okropnego chaosu, który rozgościł się w Europie, rzecz tak wspaniała i olbrzymia, jak Polska potężna i niepodległa, nie może przecie się wyłonić sama przez się jak za skinieniem czarodziejskiej różdżki«.

Korespondent nawołuje, aby w kraju także rozwinięto silną akcyę w kierunku rewindykacyi Gdańska. Opinia publiczna powinna się w tej sprawie w sposób równie stanowczy, jak poważny wypowiedzieć.

Zestawiając te informacye paryskiego korespondenta, »Kur. Warsz.« z temi, jakie dotąd otrzymaliśmy z różnych źródeł, — dochodzimy do smutnego nad wyraz przekonania, że sprawa Gdańska na konferencyi paryskiej **stoi dla nas bardzo niefortunnie, jeśli nie wprost rozpaczliwie.**

Wiadomość ta wywołała w opinii publicznej całej Polski **niesłychanie deprymujące wrażenie.** Powtarzanie tutaj, tylokrotnie już przez całą prasę polską przytaczanych praw naszych niezaprzeczonych do Gdańska, uważamy za rzecz zbyteczną. **Cała Polska wypowiedziała się już** na wiecach, zebraniach i we wszystkich instytucyach za rewidykacyą Gdańska. **Jest to zasadniczy postulat naszej polityki narodowej,** od którego pod żadnym warunkiem i wśród żadnych okoliczności **nie odstąpimy, choćby nam przyszło najostateczniejsze wysnuć konsekwencye.**

O tem wiedzieć powinni mężowie, decydujący o losach Polski na kongresie paryskim. Powinni oni zdawać sobie sprawę z tego, że odbudowa Polski nie może zaczynać się od podwiązania jej jedynej arteryi życiowej, łączącej ją przez port gdański z zachodem i szerokim światem.

Przeciw takiemu ubezwładnieniu Polski w chwili jej wskrzeszenia, i to przez jej sojuszników, **podnosi Polska bardzo stanowczy i energiczny protest.** Życie Polski nie może zaczynać się od zadania jej śmiertelnego ciosu.

Czy kongres paryski zdaje sobie sprawę z takiego postąpienia z Polską?

Polska będzie się bronić ostatniemi chociażby siłami przed niesłychanem jej pokrzywdzeniem, jakiem byłoby pozbawienie jej Gdańska i Prus królewskich.

Gen. Iwaszkiewicz powrócił na front lwowski.

Lwów, 17 kwietnia (PAT). »Gazeta Lwowska« donosi:

Generał Iwaszkiewicz przybył do miejsca postoju komendy armii »Wschód« i objął kierownictwo w Galicyi wschodniej.

Bombardowanie Lwowa.

„Gazeta Poranna" donosi pod datą 16 b.m.: Minionej nocy i przez dzień wczorajszy z przerwami artylerya ukraińska w dalszym ciągu ostrzeliwała niektóre przedmieścia Lwowa. Na przedmieścia te padło kilkaset pocisków, które wyrządziły znaczne szkody w budynkach prywatnych. Z prawdziwą furyą ostrzeliwano w nocy jeden z lwowskich szpitali. W obrębie tej instytucyi i w pobliżu padło kilka pocisków. Na szczęście obeszło się bez ofiar, gdyż pociski padały w ogrody. W nocy też na niektórych odcinkach frontu wrzała tak zacięta walka, że kule karabinowe padały rzęsiście na dalej położone przedmieścia.

Jakie pociski padały na miasto, świadczy najlepiej następujący fakt: Wczoraj popołudniu padł pocisk ukraiński na dwupiętrową kamienicę, w której przebił dach, przełamał belek wiązania strychowego, następnie przebił sufit drugiego piętra i dopiero w mieszkaniu wybuchł, niszcząc ściany, drzwi, okna, posadzkę i całe urządzenie. Podczas innego wybuchu pocisku powstała w kamienicy wielka ilość dymu i kurzu. To było powodem, iż sąsiedzi wezwali straż pożarną, gdyż przez dłuższy czas zdawało się, że w kamienicy powstał pożar.

Ofiar w ludziach jest kilka. Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Andrzeja Huńkiewicza, liczącego 38 lat, murarza. Huńkiewicz, wychodząc rano z domu na podwórzu, został raniony odłamkami ukraińskiego pocisku w brzuch i rękę. Wczoraj rano został także raniony bardzo ciężko w głowę, piersi i brzuch jeden ze strażników akcyzowych. Prócz powyższych, jest jeszcze kilka osób cywilnych lżej ranionych.

Komunikat wojskowy.

Lwów. (PAT.) 17 kwietnia. »Gazeta Lwowska« donosi: **Z niezwykłą zaciętością ostrzeliwała artylerya ukraińska Lwów w nocy i przez cały dzień wczorajszy.** Na śródmieście i przedmieścia padło w tym czasie **około tysiąc pocisków. Uszkodzone są dwa kościoły i bardzo wiele budynków prywatnych.** Cały szereg osób **odniósł ciężkie rany.** Po południu padł pocisk ukraiński na jeden ze skwerów publicznych, na którym bawiły się setki dzieci, korzystając z pięknej pogody. Pocisk zarył się w ziemię, czemu zawdzięczać należy, że w tem miejscu ofiar nie było.

Lloyd George jedzie do Paryża.

Kraków, 17 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu:

Lloyd George ma zamiar wyjechać we środę z powrotem do Paryża. Nie ustalono jeszcze, czy wyjazd nastąpi rano czy wieczorem.

Lloyd George o Lidze narodów.

Kraków, 17 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu.

»Daily Mail« zamieszcza oświadczenie Lloyda Georgea w sprawie Ligi narodów, że **będzie ona częścią integralną traktatu pokojowego.** Gdy Niemcy i inne państwa nieprzyjacielskie podpiszą traktat, to tem samem przyjmą także klauzulę Ligi. Z tego nie wynika jednak, aby przez to stały się zaraz członkami Ligi. Może to nastąpić dopiero w późniejszym czasie. **Liga będzie mogła rozpocząć swe funkcye z początkiem jesieni w Genewie,** skoro tylko aparat organizacyjny będzie gotowy.

Odniemczone Poznańskie.

Kraków, 17 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi lyońskiej, przejęty przez stacyę krakowską:

W obsadzonych okolicach Poznania przy wyborach miejskich, odbytych na podstawie powszechnego głosowania, systemem proporcyonalnym i przy udziale kobiet **Polacy odnieśli olbrzymie zwycięstwo. Administracye miast, na czele których dotąd stały władze niemieckie i burmistrze Niemcy, obecnie przeszły w ręce polskie.**

Protest Kaszubów.

Kraków, 17 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi lyońskiej, przejęty przez stacyę krakowską:

Policya niemiecka zmusza Polaków w Prusach Wschodnich do podpisywania deklaracyj nieprzychylnych dla Polski. Mimo strasznych represyj niemieckich Kaszubi we Firog(?) koło Gdańska powzięli następującą deklaracyę:

Prasa niemiecka i władze niemieckie twierdzą, że Kaszubi nie są Polakami, lecz Wendami albo Serbami. My, Kaszubi, protestujemy energicznie przeciw takim fałszom. Jesteśmy Polakami z krwi i kości i na zawsze pozostaniemy Polakami.

Koalicya obsadziła linię Dniestru.

Kraków, 17 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu:

Generalna kwatera grecka komunikuje: Sprzymierzeni i Grecy obsadzili linię Dniestru.

O włoskie dzieła sztuki.

Kraków, 17 kwietnia. (PAT). Radiotelegram wysłany przez stacyę wiedeńską, a przejęty przez stacyę krakowską: Żądania Włochów co do wiedeńskich skarbów sztuki wywołały tu burzę oburzenia wśród znanych krytyków sztuki. Lingham oświadcza w »Neue Freie Presse«, że jeżeli Wiedeń puści to płazem, to nie zasłużył na nic lepszego. Zapytuje on dalej, jak Ameryka może się zgodzić na to, że Włochy odcięłyby dowóz żywności do niemieckiej Austryi, gdyby Austrya nie zgodziła się na wydanie obrazów. Dyrektor wiedeńskiej galeryi obrazów oświadcza, że przedmioty, których Włosi żądają jako odszkodowania, przenoszą wartość zniszczonych przez wojnę we Włoszech dzieł sztuki więcej niż stokrotnie niezależnie już od tego, że niemiecka Austrya nie jest obowiązaną odpowiadać za szkody wyrządzone przez wspólne armie. Dziś zwiedzają tysiące ludzi muzeum historyi sztuki, aby oglądać obrazy, których wydania domagają się Włosi. — Zwiedzający żywo demonstrują.

Zjazd nauczycielski w Warszawie

Warszawa, 15 kwietnia.

W poniedziałek, dnia 14 b. m., rozpoczął się w Warszawie czterodniowy zjazd nauczycielski z całej Polski. Po raz pierwszy dopiero zjazd podobny się odbywa: dotąd były zjazdy o charakterze dzielnicowym i specyalnej kategoryi nauczycielstwa. Obecny zaś zjazd ogniskuje zrzeszenia nauczycielstwa szkół i początkowych i średnich i wyższych. W zjeździe bierze udział przeszło 800 deleg. ze wszystkich ziem polskich. Przed zjazdem tym chwila bieżąca postawiła olbrzymie i bardzo trudne zadanie — rozważenia i ocenienia ministeryalnych projektów reformy szkolnictwa na ziemiach polskich. Pod wrażeniem powagi i wielkości tego zadania stały też obrady zjazdu.

Do prezydyum zjazdu wybrani zostali: prof. Jan Kasprowicz, przewodniczący Tow. naucz. szkół wyższych we Lwowie. Wiceprezesi: St. Nowak, Zw. naucz. ludow. w Galicyi; Paw. Sosnowski, naucz. pol. w Warszawie. Zaproszeni przedstawiciele: Teofil Bleński, Związek dzielnicowy Stow. naucz. Polaków dawny zabór pruski. Ks. Antoni Ludwiczak, Tow. czytelni ludowych — Poznań. Joanna Pogonowska, Stow. nauczycielek — Kraków. Ferd. Szczurkiewicz — Lwów pol. Tow. pedagog., Fracz Popiołak, polskie Tow. pedagogiczne. Śląsk Cieszyński, St. Kalinowski, Stow. naucz. pol. — Warszawa, Samuel Dickstein, uniwersytet warszawski; sekretarze: Edmund Nowaczkiewicz — Poznań, Amalia Siwińska — Warszawa, Anna Dobrowolska — Kraków, Władysław Kocu — Kraków, Stanisław Cywiński — Wilno. Karol Dawidowski — kierownik biura szkolni. polskiego — Kraków. Sekretarz generalny zjazdu: Wład. Kopczewski — Warszawa.

Następnie prof. poeta Jan Kasprowicz zawiadomił, że powitanie zjazdu zgłosili: uniwersytet poznański, Rada szkolna galicyjska, Związek dyrektorów gal. szkół średnich, Akademia weterynaryjna we Lwowie itd.

Naradę w szczelnie zapełnionej sali Filharmonii rozpoczęło przemówienie znakomitego poety Jana Kasprowicza, który w porywającem przemówieniu wskazywał na ważność chwili przeżywanej, podnosił udział Wielkopolan, Ślązaków i Lwowian w zebraniu. Zjazd urządził im burzliwą manifestacyę.

»Nie będę omawiał zadań — ciągnął prof. Kasprowicz — które nas czekają, zaznaczam jednak, że przedewszystkiem będzie nam chodziło o ideowe pierwiastki pracy. Nie pominiemy także bytu materyalnego, który Polska silna zaspokoi. Praca ta będzie owocną i miłą, bo lud polski oświaty pragnie. »Cóż nam z przydzielenia ziemi, gdy oświaty nie będziemy mieli« — powiedział parę dni temu na zjeździe poseł włościaństwa. Słowa te są historyczne«. Zakończył J. Kasprowicz życzeniem harmonijności narad.

W imieniu rządu powitał zjazd minister oświaty profesor Łukasiewicz. Wyłuszczywszy na wstępie trudności, jakie w obecnej dobie nieskrystalizowania napotyka organizacya szkolnictwa, podniósł minister tendencye, któremi ministeryum kieruje się w pracy nad szkolnictwem i swej działalności, zmierzającej do poprawy bytu nauczycieli. Nie zdajemy sobie sprawy — mówił między innemi — że wojna dała nam własne państwo polskie. Było dotąd szkolnictwo polskie, ale od obcych uzależnione. Organizacya ta, jako obca naszemu charakterowi i duchowi polskiemu, nie mogła odpowiadać naszym potrzebom. Obecnie musimy zgodnie z naszemi tradycyami i naszemi właściwościami unarodowić szkołę i unarodowić organizacyę władzy szkolnej. W tej pracy należy kierować się zasadą: poszanowania wolności indywidualnej, rozszerzania jej stopniowego w miarę rozwoju moralnego i umysłowego jednostki, podnosić na wyższy poziom masy i w ten sposób wzmagać samą wolność. — Szkolnictwem muszą kierować sami pedagogowie, a muszą posiadać odpowiednią autonomię, dającą możność wyładowania ich twórczości i inicyatywy. Wobec istniejących warunków minister wypowiada się, że jest za uszanowaniem odrębności dzielnicowych. Konieczne jest podtrzymanie prywatnej inicyatywy, która może sięgać nawet uniwersytetów, byleby tylko odpowiadały poziomowi naukowemu. Nieodzowne jest utrzymanie kontaktu z podwładnymi i kontaktu z całem społeczeństwem.

Kończąc, zaznaczył minister, że myśli powyższe są jego osobistemi koncepcyami.

Następnie zabrał głos w imieniu sejmowej komisyi oświatowej poseł Rudziński, zaznaczając, że komisya w swojej pracy liczyć się będzie przedewszystkiem z inicyatywą samego społeczeństwa i dlatego przyznaje obecnemu zjazdowi wielkie znaczenie.

Z kolei w podniosłych słowach powitał zjazd w imieniu władz samorządowych Warszawy prezes Rady miejskiej, Baliński, poczem wygłoszono trzy referaty: ks. J. Gralewskiego: »O zadaniach i godności stanu nauczycielskiego«, p. Władysława Radwana: »Zarys ustroju władz szkolnych i organów samorządu szkolnego« i ks. Gralewskiego po raz drugi: »Projekt ustawy o rodzajach i stopniach szkół i ich wzajemnem ustosunkowaniu«.

Po wysłuchaniu referatów dokonano ukonstytuowania zjazdu i uchwalono wybór następujących sekcyj:

1) Ustroju szkolnictwa. 2) Wychowania przedszkolnego. 3) Oświaty pozaszkolnej. 4) Szkoły powszechnej. 5) Szkoły średniej. 6) Szkół zawodowych. 7) Szkół wyższych. 8) Seminaryów. 9) Kształcenia nauczycieli szkół średnich. 10) Hygieny szkolnej i wychowania fizycznego. 11) Pragmatyki nauczycielskiej.

Po uformowaniu prezydyów sekcyjnych, prezes Kasprowicz zabrał głos i zaznaczył, że zasada, jakoby nauczycielstwo nie powinno się zajmować sprawami obywatelskiemi, była narzucona nam przez rządy zaborcze. Nauczyciel winien być obywatelem i ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zajmować się sprawami, od których zależne jest życie narodu. Dlatego w imieniu prezydyum przedkłada wnioski o charakterze ogólno-narodowym.

»Pierwszy zjazd nauczycielstwa, reprezentujący trzydzieści cztery tysiące osób stanu nauczycielskiego, uchwala przesłać do prezydenta ministrów, Ignacego Paderewskiego, i do prezydenta ministrów Francyi, Clémenceau, depeszę z żądaniem przyłączenia do Polski Gdańska, z wybrzeżem Mazurów Pruskich, Śląska Opolskiego i Cieszyńskiego, Spisza i Orawy«.

Hucznie oklaski oznaczały jednomyślne przyjęcie wniosku.

Następnie prezes Kasprowicz wspomina o nauczycielstwie w Galicyi wschodniej, które, pomimo prześladowań, pozostało Polsce wierne, a wierność swą okazało przedewszystkiem przez odmówienie przysięgi uzurpatorom. Dlatego wnosi:

»Pierwszy wielki zjazd delegatów nauczycielstwa polskiego wyraża cześć wszystkim bohaterskim obrońcom ziemi i kultury polskiej na wszystkich jej kresach; wyraża przekonanie, że niezbędne jest niezwłoczne wysłanie pomocy wojskowej dla obrony i wyrwania ziem naszych z rąk wroga; wyraża radość z ostatniej uchwały Sejmu ustawodawczego, dotyczącej obrony kresów i żywi przekonanie, że dowództwo nasze i rząd użyją wszystkich możliwych środków do najszybszego jej urzeczywistnienia«.

Uzupełnieniem tego była rezolucya dalsza, zwracająca się do naczelnego dowództwa wojsk polskich z gorącem wezwaniem, aby uczyniło wszystko, co możliwe, dla dania Lwowowi i Wschodniej Galicyi niezwłocznej i skutecznej odsieczy.

Długie, przeciągłe, niemilknące oklaski stwierdzały zgodność opinii i słusznie mógł przewodniczący stwierdzić, że wniosek ten trafił do serc i dusz wszystkich i został jednomyślnie przyjęty.

Nakoniec uchwalono wniosek prof. Ciołkosza: »Sejm nauczycielstwa Polskiego przesyła Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu, jako widomej głowie państwa polskiego i bojownikowi o wolność Ojczyzny wyrazy czci i hołdu«. Wybrano delegacye w celu zakomunikowania Naczelnikowi tej decyzyi.

Po wybraniu tej delegacyi zabiera znów głos przewodniczący. Nastrój zebrania podniosły, serca wzruszone. Mocno, zwolna padają na salę słowa Kasprowicza.

»Zanim się rozejdziemy, myślę, że trafię do serc wszystkich, jeśli na tym pierwszym Zjeździe nauczycielstwa, na tym Sejmie walnym, walnym dlatego, bo rzucającym podwaliny pod nowe ustawodawstwo szkolnictwa, a właściwie propozycyę tego ustawodawstwa, jeśli wzniosę okrzyk: „Niech żyje państwo polskie, (wszyscy powstają z miejsc, przeciągłe okrzyki: Niech żyje"). Niech żyje nieuszczuplona niezależna, wolna, potężna, na wieki wieków żywotna Rzeczpospolita Polska!"

Burzliwe oklaski i okrzyki: »Niech żyje!« wtórują słowom prezesa. Z pośród zebranych wznosi się ton Roty »Nie rzucim ziemi«. Sala, stojąc, podejmuje słowa, w skupieniu, powadze, majestacie płynie pieśń przysięgi.

Tym podniosłym aktem zakończyło się plenarne posiedzenie. Następne odbędzie się we czwartek. Wtorek i środa przeznaczone zostały na narady sekcyjne, które się toczą w salach Uniwersytetu.

We wtorek i we środę zorganizowano także zwiedzanie Warszawy przez członków zjazdu. Komisya gospodarcza postarała się o noclegi, śniadania w Udziałowej i obiady w Słowiańskiej po nader przystępnych cenach. Komisya organizacyjna zjazdu wydaje biuletyn p. t. »Zjazd Nauczycielski« pod redakcyą prof. J. Szarety.

Warszawa, 17 kwietnia. We wtorek dokonano połączenia Zrzeszenia nauczycielstwa szkół powszechnych w Królestwie i Związku nauczycieli ludowych w Galicyi. Przyjęto wspólny statut i uchwalono przelać fundusze na rzecz wspólnej organizacyi, której nazwa brzmi: »Związek nauczycieli szkół powszechnych Rzeczypospolitej polskiej«. Uroczystą chwilę połączenia obu organizacyj uczczono odśpiewaniem pieśni Związku i »Roty« Konopnickiej.

Strajk służby miejskiej.

Warszawa, 17 kwietnia. Dzienniki warszawskie z całej wczorajszej donoszą: Po naradzie zdołano ustalić linie porozumienia. Zgodzono się na orzeczenie komisyi rozjemczej w składzie 3 przedstawicieli magistratu, 3 przedstawicieli robotników miejskich oraz obranego przez nich superarbitra. Komisya ta rozważy żądania robotników. Postanowiono strajk przerwać dziś o godzinie 3 popoł. W tej godzinie komisya rozjemcza zbiera się w ministeryum spraw wewnętrznych dla wydania orzeczenia.

Dzienniki podają, między innemi, następujący fakt terroru strajkujących:

W poniedziałek przed godz. 10 rano do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze wpadło kilku obcych ludzi z rewolwerami i poczęli obchodzić salę, zapowiadając słosiarom, że rządy ich się skończyły, tudzież pobili dotkliwie praczkę Rozalię Horn, posługacza Jana Glasińskiego, Bronisława Kudiak, Józefę Ciepią, Julię Barbarską, Julię Turek, Magdalenę Osioł, Józefę Wosiak, Władysławę Kielman. — Wskutek tych gwałtów wezwano telefonicznie milicyę. Zanim jednak milicya przybyła, delegat polecił uzbrojonym w rewolwery towarzyszom opuścić natychmiast szpital. Ci odeszli, obiecując przyjść w większej liczbie i zmusić siłą wszystką służbę do bezrobocia.

Robotnicy w obronie Śląska.

»Robotnik Śląski«, organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej pisze w artykule wstępnym z dnia 15 b. m.:

»Zanadto już przekonaliśmy się, że z Czechami umów żadnych zawierać nie można, z zasady bowiem żadnej umowy nie dotrzymują. Nie łudźmy się ludzie, musimy zrozumieć, że jedyną skuteczną odpowiedzią na czeskie zakusy, to doskonała armia, która pobiwszy Czechów na głowę, zwycięsko wkroczyłaby na terytoryum czeskie. Nie ma się co obawiać tego wysiłku, albowiem wcześniej czy później nas nie minie. Walkę z Czechami o Śląsk należy uważać za nieuniknioną, bo Czesi ani dobrowolnie, ani pod groźbą koalicyi Śląska nam nie oddadzą. Nie łudźmy się, że Śląsk dostaniemy bez walki na mocy wyroku koalicyi, że plebiscyt zapewne wypadnie na naszą korzyść. Najlepszy plebiscyt, to bagnet. Czesi usadowili się w czysto polskich gminach i tam broją, a my mamy na to spokojnie patrzeć. Czesi siłą utworzyli te fakty, a mimo to zostały one przez koalicyę wzięte pod uwagę. Koalicya, rzecz komisya koalicyjna nie nakazała Czechom opuścić tych terytoryów bezprawnie nam zabranych. I my mielibyśmy respektować taką komisyę. Oglądanie się na komisyę w Cieszynie, znaczy utratę Śląska. Zresztą członkowie komisyi koalicyjnej rozjechali się z Cieszyna, a pozostał tylko jeden jedyny porucznik«.

Protest Polaków na górnym Śląsku.

Naczelna Rada ludowa w Bytomiu i kierownictwo polskiej partyi socyalistycznej ogłosiły imieniem polskiej ludności na górnym Śląsku protest, przeciwko teroryzmowi pruskiemu. Protest ów powiada w końcowych ustępach:

Ludność polska jest skrępowana i nie może myśli i pragnień swych wypowiedzieć. Rady miejskie, zarządy gminne i różne korporacye niemieckie wysyłają protesty przeciwko zjednoczeniu Śląska z Polską, lud polski zaś, stanowiący olbrzymią większość ludności, nie może wskutek wrogich zarządzeń władz sprostować fałszów i oszczerstw, nie może nawet we własnej obronie swobodnie wystąpić. Urzędnicy, zarządy gmin i organizacye niemieckie, nagrodami aż do 800 mk i groźbami wymuszają od ludności podpisy pod oświadczenia za zatrzymaniem Śląska polskiego przy Prusach. Organizacye polskie narażone są stale na prześladowania. Nieraz cały zarząd rady ludowej podczas posiedzenia wojsko zaprowadza do aresztu, kolbami traktuje po drodze. Wszystko to dzieje się pod dzisiejszymi rządami niemieckimi, które przecież uznały wolnościowy program koalicyi.

Wobec tego, że mienie i życie Polaków na Śląsku jest w ciągłem niebezpieczeństwie, zwracamy się do wszystkich naszych rodaków innych dzielnic i do całego świata cywilizowanego z uroczystym protestem przeciwko barbarzyńskim rządom niemieckim i oświadczamy solennie, że dla ochrony naszych słusznych praw, do obrony przed przemocą i gwałtami niemieckimi skupimy wszystkie nasze siły, że nie

poskąpimy żadnej ofiary, bo w obecnej chwili chodzi o los nasz i dzieci naszych na wieki wieków.

W imieniu blisko dwóch milionów ludności polskiej na Śląsku wołamy głośno do całego świata:

Nie chcemy być dłużej pod rządami niemieckimi, chcemy się złączyć z braćmi naszymi jednej mowy, jednej krwi i jednego ducha. — Chcemy wybawić się z domu niewoli pruskiej, chcemy być panami we własnej chacie, chcemy należeć do niepodległej zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej!

W imieniu wszystkich rad ludowych polskich po gminach, miastach i powiatach:

Naczelna Rada lud. (Podkomisya dla Śląska).
Czapla m. p.

Polska Partya Socyalistyczna.
Biniszkiewicz m. p.

Przyczyna braku mniejszych banknotów.

Kraków, 17 kwietnia.

(m) Od dłuższego już czasu daje się odczuć w Krakowie dotkliwy brak drobnych banknotów: jedno- i dwukoronowych. Doszło już do tego, że w wielu sklepach nie sprzedają towarów, ponieważ nie można wydać reszty, a solidniejsze firmy uciekają się do wydawania swoich »bonów« na przypadającą kwotę, mniejszą od 10 koron.

Ten brak mniejszych banknotów, który wystąpił dość nagle, ma swoją głębszą przyczynę, tkwiącą zresztą w stosunkach monetarnych nie naszych, lecz państw sąsiednich, powstałych na gruzach Austryi. Przyczyną tą jest ostemplowanie banknotów we wszystkich innych państwach »austryackich«, które obecnie zaczęły odczuwać niektóre ujemne skutki tego ostemplowania. Mianowicie nie zorientowano się tam przy stemplowaniu, że wprawdzie ilość banknotów, będących w obiegu, jest absolutnie wielka, jeżeli brać pod uwagę tylko ich ilość przedwojenną, ale stosunkowo nie jest znowu zbyt wielka, jeżeli się weźmie pod uwagę, że zmniejszono 10, 20 i do 50 razy siłę kupna tych banknotów. Słowem, przy obecnych cenach tych banknotów było wszędzie w Austryi właśnie tyle banknotów, ile ich potrzeba było do obiegu handlowego, albo nie o wiele więcej. Tymczasem przy stemplowaniu, na przykład w Czechach, połowę tych banknotów zniszczono (przez przecinanie), bo 50 procent strącano na pożyczkę wojenną i doszło do tego, że teraz w Czechach, w Jugosławii po prostu brakuje banknotów. Jugosławia radzi sobie, zakupując po prostu niestemplowane banknoty austryackie w innych krajach (między innemi i u nas), wskutek czego, na przykład w Wiedniu, niestemplowane korony austryackie stoją wyżej od ostemplowanych przez austro-niemiecką republikę. Wszystkie zaś państwa, które ostemplowały korony, odczuwają wogóle brak »gotówki«.

Osobliwy ten moment podchwyciła natychmiast czujna spekulacya i postanowiła go w lot wyzyskać, zwłaszcza u nas. Rachunek jest bardzo prosty, na przykład w stosunku do Czech. Ostemplowana korona czeska stoi obecnie wyżej od nieostemplowanej austryackiej, więc i »naszej«, tak, że za 100 koron czeskich my płacimy 130 koron swoich; tylko banknoty jedno- i dwukoronowe stoją »al pari«, ponieważ w Czechach ich nie ostemplowano. Spekulant więc przyjeżdża z Czech do nas, kupuje za »grube« ostemplowane 10.000 koron czeskich — 13.000 koron w »naszych« nieostemplowanych jedno- i dwukoronówkach, i wróciwszy do ojczyzny, ma czysto 3.000 koron zysku. Zresztą każdy wogóle kupiec, jadąc po towar do Czech, zabiera gotówkę w jedno- i dwukoronówkach, bo znaczy to, że ma w Czechach, dajmy na to, 130 koron, podczas gdy, wziąwszy w większych banknotach, miałby tylko 100. Rozpoczął się więc wywóz jedno- i dwukoronówek od nas do Czech, do Wiednia, Jugosławii i t. d.

Na ten niezdrowy objaw spekulacyi winny nasze władze i odpowiednie czynniki wogóle zwrócić uwagę i rozpocząć jakieś przeciwdziałania, gdyż, jeżeli taka spekulacya potrwa dłużej, konsekwencye jej grożą poważnem zakłóceniem naszego handlu wewnętrznego, a stratą w naszym handlu zewnętrznym. Zresztą wobec całe... związanej z tem kwestya zasługuje na baczniejszą uwagę i nasuwa różne wnioski, które już miarodajne czynniki powinny same wysnuć, przestudyowawszy przebieg jej w Czechach, Jugosławii i t. d.

KRONIKA.

Kraków, 17 kwietnia.

WIELKI CZWARTEK. Dziś odprawiono we wszystkich kościołach uroczyste msze św. Po „Gloria" umilkły dźwięki dzwonów i organów; w czasie mszy odbyła się ceremonia obmywania ołtarzy i święcenie chleba.

W katedrze na Wawelu odprawił o godzinie 8 rano ks. biskup Nowak uroczystą mszę św. w pontyfikalnej asyście, poczem odbyła się przed wielkim ołtarzem tradycyjna ceremonia obmywania nóg 12 starcom. Ceremonii dokonał ks. biskup Nowak. Na przygotowanem śniadaniu zasiadło 12 starców z Towarzystwa Dobroczynności:

1) Laszczyk Piotr, lat 64, 2) Metrycz Aleksander, lat 73; 3) Męzyk Jan, lat 62; 4) Barowski Augustyn, lat 74, 5) Paszek Kazimierz, lat 77, 6) Grabowski E., lat 76; 7) Krysek Michał, lat 80; 8) Ludwik Antoszewski, lat 76; 9) Dyrek Wojciech, lat 68; 10) Słomiński ..., lat 77; 11) Burek Stanisław, lat 80; 12) Zając Antoni, lat 76.

Po skończeniu ceremonii obdarowano starców chlebem i opłatkami. W czasie mszy św. dokonał ks. biskup poświęcenia Olejów świętych.

Również w kościele Maryackim odprawił dziś rano ks. infułat Wądolny pontyfikalną mszę św., poczem odbyła się uroczystość poświęcenia chleba i ceremonia obmywania nóg 12 starcom.

PROJEKT NOWEJ ORDYNACYI WYBORCZEJ. — We środę, dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta J. K. Federowicza posiedzenie Komisyi statutowej. Obrady toczyły się nad przedłożonym przez magistrat projektem nowej ordynacyi wyborczej do gminy. Projekt ten opiera się na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania dla mężczyzn i kobiet, uchwalonej w lutym br. przez Radę miejską. Na wczorajszem posiedzeniu przedyskutowano główne zasady przyszłej ordynacyi wyborczej i uchwalono szereg poprawek co do czynnego i biernego prawa wyborczego, następnie omawiano zasadę proporcyonalności i okręgów wyborczych. Omówienie przepisów dotyczących techniki przeprowadzenia wyborów odroczono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

NOWY URZĄD W KRAKOWIE. Ministerstwo komunikacyi ustanowiło osobny Wydział dla spraw kolejowych w Galicyi z siedzibą w Krakowie i powołało na naczelnika tego Wydziału radcę dworu inżyniera Zygmunta Jasińskiego. P. delegat Jasiński przybył wczoraj do Krakowa i jutro obejmuje urzędowanie w lokalu b. Wydziału komunikacyi Komisyi Rządzącej w szkole św. Scholastyki.

URZĘDOWANIE POCZT PODCZAS ŚWIĄT. Inspektorat pocztowy w Krakowie rozesłał do wszystkich urzędów pocztowych w Księstwie Cieszyńskiem i w galicyjskim okręgu inspektoratu pocztowego w Krakowie następujący okólnik w sprawie godzin urzędowania podczas Świąt.

W Wielką Sobotę popołudniu, w pierwszy dzień Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt, jakoteż w dzień Bożego Ciała, mają być urzędy pocztowe zamknięte dla publiczności przez cały dzień. W dniach tych nie odbywa się służba doręczania. W drugi dzień Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt pełnią urzędy służbę jak w niedzielę.

Służba telegraficzna i telefoniczna we wszystkich wymienionych dniach odbywa się tak, jak w niedzielę.

WEZWANIE DO WOJSKOWYCH POLAKÓW. Rok temu Zarząd główny T. S. L. zwrócił się za pośrednictwem dzienników do wszystkich wojskowych Polaków z prośbą o podanie polowych adresów celem przesłania im listy składkowej na „Dar narodowy 3-go maja". Notatka ta stała się wówczas powodem wytoczenia śledztwa przez Naczelną Komendę armii austr., rewizyi w biurze Tow. i groźby rozwiązania Tow.

W tym roku T. S. L. — wolne już od gróźb c. k. agentów — apeluje do polskich żołnierzy wszystkich stopni, aby przysłali na ręce Zarządu głównego T. S. L., Kraków, św. Anny 5 swe adresy, a to celem wysłania im odezwy i list składkowych.

PIERWSZY POCIĄG EWAKUACYJNY Z WIEDNIA przeznaczony dla przewozu rodzin, i rzeczy polskich urzędników, wyszedł z Wiednia w poniedziałek popołudniu i przybył do Trzebini we wtorek o 7 wieczór, gdzie się rozdzielił na część zdążającą do Warszawy i na drugą część do Krakowa. Tutaj przybył pociąg około 10 godz. wieczór. Tak długa jazda spowodowana była długim szeregiem wagonów, naładowanych meblami.

ZAPOMOGI JEDNORAZOWE DLA WDÓW I SIEROT PO POLEGŁYCH I ZAGINIONYCH ŻOŁNIERZACH. Krajowe Biuro Pomocy wojennej, pragnąc przyjść z pomocą wdowom i sierotom po poległych względnie zaginionych żołnierzach, rozdzieli w dniach najbliższych część funduszu zapomogowego na Kraków, przypadającego w formie jednorazowych zapomóg. Osoby, stale w Krakowie zamieszkałe, cierpiące niedostatek, obarczone drobnemi dziećmi, winny zgłaszać się z dokumentami uwierzytelniającemi ilość i wiek dzieci, stosunki majątkowe oraz, że mąż ich, względnie ojciec, poległ lub zaginął, w Miejskim Urzędzie opieki społecznej w Krakowie przy ul. WW. Świętych, l. 1, II. p. w czwartek i piątek dnia 17 i 18 b. m. od godziny 8—2 w południe.

ZJAZD ARTYSTÓW SCEN POLSKICH. W dniu 17 kwietnia (czwartek) o godzinie 10 i pół rano w łaskawie ofiarowanym na ten cel lokalu warszawskiej szkoły dramatycznej (Okólnik Nr. 1) rozpoczyna trzydniowe obrady pierwszy zjazd walny delegatów Związku artystów polskich.

NADZÓR NAD TOWARZYSTWAMI UBEZPIECZEŃ. Rozporządzenia ministra skarbu z dnia 31 grudnia 1918 („Monitor Polski" Nr. 241) o wzięciu pod nadzór Ministerstwa skarbu Towarzystw zagranicznych ubezpieczeń i z dnia 1 marca 1919 r. („Monitor Polski" Nr. 51) o tymczasowych przepisach dla tychże Towarzystw, rozszerzają się na cały obszar Galicyi.

PORTRET PADEREWSKIEGO. Znany Zakład reprodukcyi artystycznej „Zorza" w Krakowie, który przez szereg lat wojennych był nieczynny z powodu służby wojskowej właściciela, zaszczytnie znanego fachowca i art. malarza p. Gottlieba, podjął znowu czynności. Z oficyny tej ukazał się obecnie w handlu portret premiera Paderewskiego według rysunku głośnego malarza angielskiego Burnes Jonesa w przepięknem wykonaniu heliograwurowem. Praca ta chlubnie świadczy o sprawności jedynego u nas w Polsce zakładu, uprawiającego ten najszlachetniejszy sposób reprodukcyi.

Z kraju.

LOSY OPERY WARSZAWSKIEJ. W sprawie opery warszawskiej, która w ostatnich czasach przechodziła przesilenie, groźne dla dalszych jej losów, na ostatniem swem posiedzeniu Rada miejska w Warszawie uchwaliła następujący wniosek: Upoważnia się magistrat do prowadzenia opery przez okres 2-miesięczny w granicach preliminowanego na rok 1919—20 budżetu, o ile ministeryum udzieli subsydyum w wysokości 200.000 mk., a pracownicy opery zgodzą się, w myśl zastrzeżenia ministeryum, pracować do 15 czerwca i na dotychczasowych warunkach. Ewentualny niedobór pokryty będzie w okresie prowadzenia opery przez subsydyum państwowe i podatek od biletów do opery, wynoszący w przybliżeniu 22.000 mk. Do zarządu teatralnego wejdzie delegat ministeryum skarbu.

W SPRAWIE CENZURY TEATRALNEJ. Z Warszawy donoszą: Na wczorajszem cotygodniowem posiedzeniu zarząd Związku autorów dramatycznych postanowił w najkrótszym czasie opracować memoryał w sprawie cenzury teatralnej. Memoryał ten będzie złożony ministeryum kultury i sztuki zaraz po świętach wielkanocnych.

Dramaturgowie polscy wychodzą z zasady, uznanej zresztą oddawna przez dramaturgów zachodnio-europejskich, że w nowoczesnem społeczeństwie demokratycznem, teatry powinny podlegać takim samym przepisom administracyjnym, jakim podlega prasa i wydawnictwa książkowe, nie krępowane, jak wiadomo, cenzurą prewencyjną, tj. przedwstępną.

O SŁOWNICTWO WOJSKOWE POLSKIE. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w Warszawie w tych dniach na posiedzeniu wydziału techniki wojennej przy Stow. techników postanowiono wyłonić komisyę do opracowania polskiego słownictwa wojskowego, które z przyczyn aż nadto zrozumiałych bardzo chroma. Na niektóre efekty wojskowe niema zupełnie terminów, inne mają po kilka różnych „samorodnych" nazw. Chodzi tu więc o skoordynowanie prac różnych komitetów wojskowych, pracujących już w tej dziedzinie z opinią krakowskiej Akademii nauk, warszawskiego Tow. naukowego, Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu itp.

ZJAZD ZWIĄZKU ELEKTROWNI POLSKICH. Z inicyatywy komitetu przy współudziale Tow. przemysłowców odbędzie się w Warszawie w dniu 24 bm. w sali dolnej Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przedmieście 66) zjazd organizacyjny Związku elektrowni polskich. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 rano. Przedmiotem obrad będzie: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu organizacyjnego. 2) Utworzenie Związku elektrowni polskich, oraz sprawa przystąpienia Związku do Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego. 3) Sprawa Urzędu elektryfikacyjnego. 4) Wolne wnioski. Uprasza się o bezzwłoczne zgłoszenie udziału najdalej do dnia 20 bm. na ręce Zarządu Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego w Warszawie, Chmielna 2.

Z UNIWERSYTETU W LUBLINIE. Na uniwersytecie lubelskim rozpoczął wykłady teologii moralnej na wydziałach teologii i prawa kanonicznego, O. J. Woronicki z Krakowa. Na wydziale nauk humanistycznych wykłady p. t. „Charakterystyka języka polskiego ze stanowiska psychologiczno-socyologicznego i historyczno-porównawczego", rozpoczął prof. Jan Baudouin de Courtenay. Rozpoczął również wykłady prof. Stanisław Smolka, powołany na katedrę historyi Polski. Świeżo przybyły z Petersburga wieloletni profesor tamtejszego uniwersytetu, Konstanty Chyliński, objął katedrę historyi klasycznej.

NAPADY BANDYCKIE W KRÓLESTWIE. Dzienniki warszawskie zamieszczają następującą litanię napadów bandyckich:

W Żarnowie, w pow. opoczyńskim, aresztowano 10 niebezpiecznych bandytów, którzy wykonali napady: w Sulejowie, Grzesznie, Maliborzu i Rudzie Małenieckiej. Znaleziono przy nich broń i odebrano rzeczy pochodzące z rabunku.

Pod Szydłowcem, w pow. koneckim, 7 uzbrojonych bandytów zrabowało przejeżdżającym kupcom 72.000 K i różne towary. Z bandy tej ujęto 4, w czem 3 żydów.

W Teodorowie, w pow. pińczowskim, ujęto bandytę Michała Kołodziejczyka, w którego mieszkaniu znaleziono rzeczy, pochodzące z napadu na dwór hr. Morstina.

W Słaboszewicach, w pow. sandomierskim, uzbrojeni bandyci dokonali napadu na młynarza, któremu zrabowali 20.000 rb. i 600 K.

W Przewicy, w pow. opoczyńskim, aresztowano 12 bandytów.

W Sławiernicy w pow. rypińskim, uzbrojeni bandyci napadli na młyn i zrabowali 10.000 rb., 5.000 marek, 2 fuzye myśliwskie i różne rzeczy.

Pod Częstochową ujęto bandytę Franciszka Dudka, który uczestniczył w napadzie na dwór w Małusach Wielkich.

W Białymstoku na Nowym Świecie dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie M. Kryńskiego; spłoszeni bandyci, strzelając, uciekli.

STRAJK ROLNY NA KUJAWACH w powiatach włocławskim i nieszawskim, zażegnany został przy pośrednictwie delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej.

SEMINARYUM DUCHOWNE PODLASKIE. Od roku szkolnego otwarte będzie seminaryum duchowne w Janowie Podlaskim.

Ze świata.

OPINIA AMERYKAŃSKA O WYPADKACH W PIŃSKU. „Kuryer Warszawski" donosi, że do Warszawy powrócił z Pińska członek amerykańskiej misyi żywnościowej p. Forster. Relacya jego w sprawie znanych zajść w Pińsku zgodna jest z oświadczeniem złożonem przez ministra wojny w sejmie.

KRWAWE ROZRUCHY ANTYBOLSZEWICKIE W PSKOWIE. Jak donoszą dzienniki z Rewla via Sztokholm, w ostatnich dniach marca w Pskowie wśród rozkwaterowanych tam oddziałów czerwonej armii, wybuchł bunt przeciwko władzy sowieckiej. Już od dwu miesięcy przy pskowskiej „czrezwyczajce" funkcyonuje oddział kronsztadzkich marynarzy, składający się z pięciuset ludzi. Działalność oddziału daje marynarzom kolosalne dochody; każdy z nich jest obładowany złotemi zegarkami, pierścionkami i wogóle biżuteryą. Zawdzięczając temu w innych oddziałach już oddawna panowała i rosła z każdym dniem przeciwko marynarzom niechęć. W końcu marca jeden z oddziałów, któremu był dany rozkaz wyruszenia na pozycye, przedstawił wyższemu dowództwu ultimatum, że pójdzie na front tylko w takim razie, jeżeli wysłany będzie na pozycye także oddział marynarzy. Początkowo wyższe dowództwo obiecało, że żądanie to będzie spełnione. Lecz marynarze pójścia na pozycyę odmówili. Wtedy dowództwo wydało rozkaz, że marynarze są niezbędni w Pskowie i że oddział, który odmówił posłuszeństwa, musi natychmiast wyruszyć na front. Rozkaz ten wywołał ogromne wzburzenie w garnizonie pskowskim. Odbyło się kilka wieców, na których zostały uchwalone rezolucye przeciwko dowództwu i nawet przeciwko władzy sowieckiej wogóle.

Wtedy z rozkazu dowództwa zostało aresztowanych kilkunastu agitatorów tego ruchu. Lecz natychmiast kilka tysięcy żołnierzy uzbrojonych w karabiny i kulomioty, okrążyło lokal, w którym zostali umieszczeni aresztowani i zażądali ich uwolnienia. Natychmiast zostały wysłane dwa bataliony Łotyszów i batalion Chińczyków. Część powstańców rzuciła broń i rozbiegła się, lecz druga część spotkała Łotyszów i Chińczyków wystrzałami. Strzelanina trwała około godziny. Z obydwóch stron zostało zabitych i rannych do dwustu żołnierzy. Wreszcie powstańcy złożyli broń. Na drugi dzień z rozkazu wyższego dowództwa 35 żołnierzy z tego oddziału zostało publicznie rozstrzelanych.

BŁĄD DRUKU. W artykule wstępnym poprzedniego numeru p. t. „O pomoc dla Lwowa" w szpalcie pierwszej złożono:

„...marszałek Trąmpczyński bardzo trafnie zainterpelował" i t. d. zamiast: „zainterpretował".

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO
We czwartek, 17 bm.: Teatr zamknięty.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.